

NOWY

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 22-43

10gr

ZAS

REPREZENTACJA
KATOWICE, Katowice 1, ul. 30 St
KATOWICE, Katowice 1, ul. 30 St
KATOWICE, Katowice 1, ul. 30 St
KATOWICE, Katowice 1, ul. 30 St

S. p. Helena Paderewska

Zgon małżonki wielkiego pianisty-społecznika

MORGES (Szwajcaria), 16.1. Dzisiaj rano zmarła tutaj Helena Paderewska, przeżywszy lat 74.



S. p. Helena Paderewska, z domu baronówna Rosen, od lat najmłodszych wychowywana była przez swą babkę. Pierwszym jej mężem był znany podówczas skrzypek, Władysław Górski.

Owdowiawszy w r. 1899 poślubiła Ignacego Paderewskiego i towarzyszyła mu we wszystkich jego wycieczkach artystycznych. Najchętniej jednak przebywała w uroczym domku pp. Paderewskich w Morges, we francuskiej części Szwajcarii, gdzie założyła dużą hodowlę rasowych kur, oś biście dozorując całego gospodarstwa.

W czasie wojny S. p. Helena Paderewska poświęciła się pracy społecznej dla wojska.

Do Polski wyzwolonej przybyła wraz z mężem w dn. 1 stycznia 1919 roku, spędziwszy poprzednio kilka dni w Poznaniu, gdzie przeżyła wielki dzień wyzwolenia się stolicy Wielkopolski spod jarzma pruskiego.

Po objęciu przez mistrza Paderewskiego stanowiska prezesa polskiej Rady Ministrów, S. p. Helena Paderewska oddała się z całym zapalem pracy społecznej. M. in. w czasie jakiś stała na czele Polskiego Czerwonego Krzyża i była założycielką Polskiego Białego Krzyża, którego zadaniem jest szerzenie oświaty w wojsku, zakładanie świetlic żołnierskich itp.

Od dwóch lat S. p. Helena Paderewska, zapadła silnie na zdrowiu, przeżyła.

Trzęsienie ziemi w Indiach

KALKUTTA, 16.1. Według urzędowych danych, ofiarami trzęsienia ziemi w Indiach padło 56 zabitych i 407 rannych. Zgórą 4000 domów uległo uszkodzeniom.

Bezcenny skarb wykopano w pow. Puławskim

Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki zakupiła skarb, wykopany w gm. Karczmiska w pow. puławskim, składający się z 4.500 sztuk starożytnych monet, między którymi znajdują się monety z czasów Bolesława Śmiałego, Władysława

bywała w jednym z sanatoriów szwajcarskich, gdzie wczoraj rano dokonała swego, pełnego najsłodszych czynów i porywów żywota.

Z małżeństwa swego z mistrzem Paderewskim nie pozostawiła żadnego potomstwa.

Nowy statek „Lech” dla komunikacji Gdynia-Londyn

LONDYN, 16.1. Wczoraj w Newcastle odbyło się poświęcenie nowego statku polskiego „Lech”. Jest to statek turbinowy o pojemności przeszło 2000 ton i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewożenia szybko psujących się towarów. Budo-

wy tego statku dokonano w stoczni Neptun w Newcastle.

Statek „Lech” będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linii Londyn — Gdańsk — Gdynia i spowrotem.

300 samolotów bojowych miesięcznie budują Niemcy „rozbrojone”

LONDYN, 16.1. Pismo angielskie „Review of Labour Party” przynosi sensacyjne doniesienia o niemieckich zbrojeniach powietrznych.

Pismo to dowodzi, iż posiada dokumenty oraz fotografie, stwierdzające że Goering przystąpił do budowy na wielką skalę niemieckiej floty powietrznej, aby najpóźniej w maju b. r. dorównać ona mogła liczebnie powietrznej flocie francuskiej.

Program Goeringa obejmuje budowę comiesięcznie 300 samolotów wszystkich typów, zwłaszcza jednak samolotów przeznaczonych do bombardowania, udoskonalonych tak, iż będą

one mogły automatycznie z całą dokładnością zrzucać bomby na miejsca upatrzone.

Goering dąży do tego, aby w

dnia 1 maja b. r. Niemcy posiadały flotę powietrzną złożoną z przeszło 2000 samolotów bojowych najnowszej konstrukcji

)*: (

Znów skandaliczna afera zdemaskowana we Francji

Mimo tajemnicy, jaką otoczone jest śledztwo prowadzone przez władze sądowe i policyjne, mówi się głośno o nowej skandalicznej aferze na terenie Francji, tym razem w Lyonie.

Chodzi o olbrzymie defraudacje i nadużycia w jednym z wielkich towarzystw ubezpieczeń społecznych, trudniącym się budową domów mieszkalnych dla swych członków.

Sprzeniewierzone przez poszczególnych członków zarządu kwoty sięgają podobno sumy 30-tu milionów franków.

Dotychczas aresztowano dwu dyrektorów tego towarzystwa, spodziewane są jednak dalsze sensacyjne aresztowania w związku z wniknięciem w tę aferę kilku wyższych urzędników franc. minister-

Upaństwowienie zapasów złota i redukcja kursu dolara

Radykalne posunięcia prezydenta Roosevelta

LONDYN, 16.1. — Jak było do przewidzenia, oredzie prezydenta Roosevelta do parlamentu amerykańskiego zawierało plan uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych w Stanach Zjednoczonych.

Do tego celu Roosevelt zmierza przede wszystkim przez upaństwowienie wszystkich zapasów złota, znajdujących się w St. Zjednoczonych, a obliczanych na 4 i ćwierć miljarde dolarów.

Obieg monety złotej uważa Roosevelt za szkodliwy, gdyż ludność monety te przechowuje u siebie nieproduktywnie.

złoto zaś powinno być przechowywane tylko w skarbcach państwowych w postaci sztab

i używane wyłącznie do rozrachunków międzynarodowych. Jest to pogląd całkowicie pokrywający się z metodą stosowaną przez Sowiety.

Drugim środkiem zmierzającym do uzdrowienia stosunków finansowych i gospodarczych w Stanach Zjednoczonych ma być dewaluacja a więc

obniżenie kursu dolara w granicach nie niższej połowy dawnej jego nominalnej wartości.

Dewaluacja ta dokonana ma być stopniowo w ten sposób, że cena złota będzie z dnia na dzień podnoszona.

Ostateczna stabilizacja dolara nastąpi dopiero na samym końcu. Najprawdopodobniej kurs dolara ustalony zostanie na poziomie 60 proc. dawnego kursu,

coby odpowiadało kursowi 5.45 zł. za dolara.

LONDYN, 16.1. — Cała uwaga prasy brytyjskiej skupiła się dokoła nowych zarządzeń walutowych Roosevelta. Prasa podkreśla, że nowe zarządzenia Roosevelta nie są równoznaczne ze stabilizacją. Roosevelt zdecydował dewaluację dolara nie niższej 50 procent i nie wyżej 60 procent jego pierwotnej

wartości.

Będzie on miał więc pewnego rodzaju swobodę ruchu między 50 a 60 procent wartości pierwotnej, a posiadanie znacznego funduszu stabilizacyjnego ułatwi mu operowanie dolarem i doprowadzenie do skutku porozumienia między walutami angielską i amerykańską.

Dzienniki angielskie nie podnoszą narazie alarmu i poglądy ich nie są pesymistyczne. Dzienniki przewidują jednak tak wielki wzrost cen w Ameryce, że wywóz nie będzie się opłacał.

Tragiczna śmierć admirała

SAVANNA, 16.1. Kontradmiral Joseph Raby poniósł śmierć w wypadku samochodowym.

Gość z nieba Potężny aerolit

RZYM, 16.1. Donoszą z Egiptu, że w pobliżu miejscowości Beni Nazar w pustynnej części Górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit, powodując olbrzymi słup dymu i wielki huk słyszany w promieniu 30 km.

Zastanówmy się trochę...

Pod znakiem kata

Żyjemy w epoce która śmiało nazwać by można dniami triumfu kata. Zamilkły głosy przeciwników kary śmierci, wszędzie jak świat długi i szeroki słychać świst katowskich toporów i noży gilotyny. Prezą się konopne stryczki. W potwornych skurczach elektrycznej śmierci na „humanitarnych” fotelach widać się zbrodniarzy których dosięgła dłoń sprawiedliwości. Oprawcom opadają ręce z przepracowania, nie mogąc się rozerwać, angażują sobie wykonawcy wyroków prawa wciąż nowych i nowych pomocników.

Zgłaszają się liczni kandydaci, na te łutratne i zaszczytne przynoszące stanowiska.

Z Berlina nadeszła depecha, że kat Göppler podał się do dymisji, gdyż nerwy odmawiają mu posłuszeństwa.

Nic dziwnego ściał w krótkim czasie toporem, coś około 50 skaźców. Poraz ostatni wykonał w więzieniu magdeburckim egzekucję na 3 młodych robotnikach. Rozegrały się przy tem rozdzierające sceny. Wielu więźniów, którzy w swych celach słyszeli straszny krzyk wleczonego na stracenie skaźców zemdłało, a kat dostał ataku nerwowego.

Depesza nie donosi jak się za chowali asystujący przy tej potwornej scenie ludzie, którzy tam się musieli znajdować z urzędu.

Ludzie prawdopodobnie z wyższem wykształceniem, kulturalni, mili kompani do brydża, może członkowie stowarzyszeń opieki nad rodzinami więźniów, może poeci piszący w ciszy swych gabinetów liryczne wiersze...

Pozostanie ponurą tajemnicą

duży ludzkiej, jak człowiek obdarzony wybitną inteligencją, światły, kulturalny, człowiek, który jeszcze godzinę temu obracał się w środowisku takich samych jak on ludzi, był na milej wizycie, plotkował w kawiarni,

czy słuchał z przejęciem koncertu symfonicznego, może w mrokach nocy asystować przy zarzynaniu na zimno, czy też duszeniu stryczkiem innego człowieka?

Oczywiście ten duszony jest

zbrodniarzem, którego prawo postanowiło zmieść z oblicza ziemi! Wyrok opierał się na odpowiednich artykułach i odpowiednich przepisach przechodnich...

To wszystko prawda, ale w każdym razie dziwne...

A jeszcze dziwniejsze, że w umysłach tych światłych ludzi nie powstanie wątpliwość, że po święcąc swoje godziny nocne, że biorą udział w nieprzyjemnej bądź co bądź chyba pracy, napróżno.

Bo jakoś mimo katowskich be nefisów i jubileuszów, nie słychać o zmniejszeniu się ilości zbrodni, a nawet kto wie czy się ta liczba ostatnio bardzo nie zwiększyła.

Może to jest skutek powojennego rozwrodrzenia, a może po prostu braku chleba...

O złych drogach i samochodach na komisji budżetowej Sejmu

Po zakończeniu obrad nad budżetem długów państwowych (piszemy o tem osobno) komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła budżet państwowego Funduszu Drogowego. Na dzień 1 stycznia 1934 r. zadłużenie Funduszu wynosi około 54 milionów. Na spłacenie tego zadłużenia projektuje się kwotę 20 milj. zł. rocznie. Zadłużenie wobec drobnych dostawców na 1 stycznia tegoż roku wynosi 7 milj. zł. Wpływy faktyczne za rok 1933/34 osiągnęły sumę bliską prelimitowanej. Wpływy prelimitowane w tegorocznym planie referent uważa za realne i opierając się na danych dotychczasowych wnioskując, że wyniosłyby przeszło 16 milionów zł.

W dyskusji pos. Rozmaryn (Kl. Żyd.) apelował, by rząd przyszedł z wnioskiem o odroczenie na 3 lata wykonania ustawy o koncesjonowaniu ruchu autobusowego. Pos. Malinowski (Kl. Ludowy) skarżył się na niezwykle stan naszych dróg pos. Połakiewicz (BB.) stwierdził że polityka samochodowa należy do resortu spraw wojskowych. Władze wojskowe zajęły się sprawą budowy i produkcji samochodów w Polsce między innemi także ze względu na obronę państwa. Jedynolity typ samochodów na drogach polskich, jest ze wszech miar pożądany.

Pos. Rybarski twierdzi, że Fundusz zawiódł nadzieje, jakie w nim pokładano.

Min. komunikacji p. Butkiewicz oświadczył, że dzika konkurencja na polu autobusów trwa w dalszym ciągu. Jeżeli właściciele autobusów wystąpił przed 3 laty o usunięcie tego stanu rzeczy, to nie widzę powodu odroczenia wykonania tej ustawy. Tembardziej że niektóre firmy już uzyskały prawo koncesyj wyłącznych i

mam podania o udzielenie koncesyj dalszych. Gdyby liczba samochodów dziś była taka sama jak w r. 1930, to prawdopodobnie wpływy nie byłyby mniejsze od przewidywanych wówczas. Nietylko to jest przyczyna — zdaniem ministra — zmniejszenia się wpływów, że Fundusz Drogowy był jakby źle skonstruowany, ale kryzys gospodarczy zmniejszył liczbę samochodów.

Budżet przyjęto w drugim czytaniu.

Zniżka opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych

Jak się dowiadujemy, niebawem ma być przeprowadzona obniżka dotychczasowych opłat pocztowych od listów, oraz rewizja wysokości opłat telegraficznych i telefonicznych.

Ministerstwo poczt i telegrafów, biorąc mianowicie pod uwagę obecny stan gospodarczy kraju, opracowało już projekt dość znacznych obniżek opłat od listów zwyczajnych i ekspresowych oraz opłat za rozmowy telefoniczne.

Obniżka za pierwsze 3 minuty rozmowy ma być nieznaczna, natomiast poważnej redukcji ma ulec opłata od następnych 3-minutowych rozmów.

Zniżce mają ulec również opłaty abonamentowe za telefony, zwłaszcza w obrębie woj. śląskiego i w Warszawie. Zniżka opłat abonamentowych ma być jednak związana ograniczeniem kwartalnego kontyngentu rozmów do 180 i ustanowieniem osobnej opłaty w kwocie 10 gr. za każdą ponadkontyngentową rozmowę.

Największy samolot francuski spłonął. Gubernator Indochin wśród 10 ofiar katastrofy

PARYŻ, 16.1. — W pobliżu Ners wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 10 osób.

Samolot pocztowy „Esmeralda” („Smaragd”), lecąc nad miejscowością Corbigny spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął doszczętnie. Spod szczątków spalonej maszyny wydobyto zwłoki trupy 10 osób, między którymi zwłoki generalnego gubernatora Indochin Pasquiera.

Przyczyna katastrofy nie jest stanowczo ustalona. Według przy puszczeni wypadku miał przebieg podobny do katastrofy angielskiego samolotu „Apollo”, który przed dwoma tygodniami rozbił się o maszt radiostacji pod Brukselą.

„Esmeralda” podobno zawadził kołami o elektryczne przewody wysokiego napięcia, co spowodowało utratę równowagi, albo też krótkie spięcie i pożar.

Na pokładzie „Smaragda” znajdowały się — jak ustalono — następujące osoby: gubernator generalny Indochin Pasquier, oficer ordynansowy gubernatora — kpt. Bussault, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w min. lotnictwa — Champie z małżonką, dyrektor generalny służby technicznej w ministerstwie lotnictwa — Balazuc, kierownik eksploatacji

towarzystwa „Air France” — Nogues, urzędnik min. lotnictwa — Larrien, pilot Launay, mechanik Crampell i radiotelegrafista Queyrel.

Jak wiadomo — na pokładzie „Smaragda” minister lotnictwa Cot odbył niedawno swą podróż do Moskwy. Samolot ten ustalił szereg rekordów w lotach z pasażerami, jak np. przy przelocie z Paryża do Londynu w jedną godzinę 7 min. oraz na linii Paryż — Marsylia i spowrotem w 5 godzin i 5 minut. W tym ostatnim locie „Smaragd” wykazał przeciętną szybkość 300 km. na godzinę.

Świadkowie katastrofy jednogłośnie stwierdzają, iż w dniu krytycznym szalała burza z błyskawicami i padał deszcz ze śniegiem. Pewnym więc jest, iż główną przyczyną wypadku były warunki atmosferyczne.

W kołach rzeczoznawców nie wyłączają też możliwości, iż katastrofę spowodował wybuch zbiornika z tlenem.

Pogoda

Chmurno i mglisto z rozpozogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian, dniami przeważnie odwilż. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem polskiego ministra

GENEWA, 16.1. — 78 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj przed południem pod przewodnictwem polskiego ministra spraw zagranicznych Becka.

Początek posiedzenia Rady był, jak zwykle, poufny. W tej części swego posiedzenia Rada przyjęła porządek dzienny. Przy tej okazji Rada odesłała do procedury lokalnej trzy petycje mniejszościowe, wniesione na podstawie konwencji górnośląskiej a mianowicie petycje Zientka, Gawełczyka i Samona. Przy petycji Zientka sprawozdawca zastrzegł się ostro przeciwko tonowi tej petycji, niedopuszczalnym w dokumencie, skierowanym do Rady Ligi Narodów.

W związku z figurującą na porządku dziennym sprawą zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu na terytorjum Saary, delegat francuski zażądał, aby zwrócono uwagę rządu niemieckiego na ten punkt porządku dziennego i aby dyskusja odbyła się w drugiej połowie tygodnia tak, by

rząd niemiecki, jeśli tego pragnął, mógł być reprezentowany w Radzie podczas tej dyskusji.

Na wniosek ministra Becka, Rada poleciła sekretarzowi generalnemu zakomunikować rządowi niemieckiemu protokół odbywającego się posiedzenia.

Kwestje nominacyjne, wynikłe wskutek ustąpienia członków niemieckich z różnych komitetów Ligi, odroczone do sesji majowej.

Następnie w części publicznej posiedzenia Rada przyjęła bez dyskusji raporty o pracach komitetu higieny, komitetu ekonomicznego i komitetu ekspertów statystycznych oraz postanowiła zakomunikować państwom, które nie są członkami Ligi, konwencję dotyczącą statutu uchodźców. Rada postanowiła wreszcie przesłać do wszystkich państw przedprojekt układu, dotyczącego współzycia narodów dla celów pokoju.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się najprawdopodobniej jutro.

S. p. dr. Franc szek Dz erża

Tragicznie zmarły lekarz, dr. Fr. Dzierz, pochodził z Dobrodzienia na Śląsku opolskim i położył duże zasługi na niwie narodowej. Studja medyczne kończył w Wrocławiu, gdzie już wówczas był czynnym i wybitnym członkiem polskich kół studenckich i stowarzyszeń. Pracując w Opolu jako lekarz, brał bardzo czynny udział w życiu narodowym. Odnosił się przy organizowaniu kadr pierwszego powstania górnośląskiego.

W wyniku swego żywego udziału w całej akcji plebiscytowej i współpracownictwie w jedynych dwóch polskich pismach, rozchodzących się w opolskiem: „Nowinach Codziennych” i „Gazecie Opolskiej” musiał po plebiscycie uchodzić na Śląsk polski. Tu od początku objął stanowisko lekarza kołowego, nie wycofując się z życia społecznego. Zmarły liczył lat 45, osierocił żonę i troje dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Potop w magazynie konfekcyjnym

Wczoraj rano skutkiem pęknięcia rury wodociągowej w domu przy ul. Wolności 40 w Król. Hucie, należącej do Maksa Hejmana, masy wody wtargnęły do magazynu konfekcyjnego. Wenera, mieszczącego się na parterze domu.

Zaalarmowany urząd techniczny Magistratu delegował na miejsce pogotowie wodociągowe, które do przybycia wody zamknęło i pękniętą rurę naprawiło.

Szkody są bardzo znaczne.

Huta Królewska redukuje

500 robotników huty Królewskiej otrzymało wczoraj wypowiedzenia pracy z terminem na 1 lutego r. b. Poza tym z dniem 1 lutego 300 robotników otrzyma urlop turnusowy.

Na zwolnienie 500 robotników komisarz demobilizacyjny nie dał jeszcze swego zezwolenia.

Trup w walcowni

W walcowni huty Królewskiej zdarzył się tragiczny wypadek.

Przechodzący podczas pracy na terenie huty, robotnik, Jerzy Bromer z Król. Huty potknął się i padł tak nieszczęśliwie, że uderzwszy głową o kawał żelaza, skończył na miejscu.

Zonałrzyli się

Z Tarn. Gór donosi (R.): Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do sklepu konfekcyjnego Felksa Schwimmera (Głiwicka 13). Sprawcy, po wybiegnięciu, zostali się na wystawie, skąd następnie zabrali kilka par obuwia, spodni i pantofelków oraz śniegowców damskich. Narazie nie ustalono wysokości szkody, jaką wyrządził złodziej. Za rabusiami śledzi policja.

Całkowite uruchomienie wolnej strefy w Porcie Gdynskim

W związku z całkowitem zakończeniem nowego gmachu, z dniem 15 b. m. urząd celny w Gdyni rozpoczął normalne czynności cłowe także i na terenie strefy wolnocłowej. Stanowić to będzie znaczne udogodnienie dla ruchu portowego i manipulacji przy cieniu towarów.

Zawalony ganek w bleda-szyb e 2 górników uratowano, trzeci zg nał

Ubiegłego rana w jednym z bleda-szybów pod Orzeszem na terenie hr. Kuehle-Winklera, zawałił się kilkumetrowy ganek, grzebiąc pod zwalaminami trzech pracujących tam górników.

Dwaj z nich Larisch i Adamiec znaj

dując się bliżej otworu szybowego zdolali się o własnych siłach wydostać na powierzchnię, zwałki zaś trzeciego, niejakiego Żaka, wydobyto po kilkogodzinnej akcji ratowniczej.

Pięcioro dzieci „podarowała” matka sądowi

„Nowiny Codzienne” z Opoli opisują niezwykle wypadek, jaki się zdarzył w sądzie okręgowym w Kluczborku.

Mieszkanka Budzowa, żona robotnika Peterka, matka 12-ga dzieci przysłała do poczekalni dla świadków są-

du kluczborskiego z 5-giem dziećmi od 6 miesięcy do 7 lat i pozostawiwszy je tam ułotniła się.

Placz dzieci zwrócił uwagę urzędników sądowych, którzy przywołali policję. Dzieci ułożono w ochronce.

Nieostrożna staruszka stała w płomieniach

Z Tarnowskich Gór donoszą: Ofiarą tragicznego wypadku padła wczorajszego popołudnia 78-letnia Franciszka Maliksowa, zajmująca małe mieszkanie na drugim piętrze w domu przy ul. Powstańczej 28 w Tarnowskich Górach.

Napaliwszy w żelaznym piecyku, staruszka usiadła przy nim z modlitewnikiem w ręku i po chwili się zdrzemnęła.

Od rozpalonego do czerwoności piecyka, zajęły się na staruszce suknie, która zbudzona bólem wybiegła płonąć na schody i poczęła wzywać ratunku.

Zaalarmowanym sąsiadom udało się wprawdzie ugasić na płonącej Malikowej odzież, jednak staruszka skutkiem ciężkich poparzeń, zmarła na rękach niosącego pomoc Jerzego Wieczorka.

Litościwi bandyci oddali bezrobotnemu palto

Od kilku dni krążyły po Lipinach i okolicy pogłoski o napadzie rabunkowym, którego ofiarą miał paść bezrobotny, Emil Mrowiec (Południowa 5).

Na skutek wiadomości, jaka się ukazała w prasie, policja przeprowadziła dochodzenia i ustaliła, że Mrowiec został zaczepiony przed paru dniami późnym wieczorem na drodze do Chropaczowa przez 4 osobników, którzy stwierdzili, że

nie posiada żadnych pieniędzy, zdejeli zeń palto.

Na gorące jednak jego prośby palto to w końcu mu zwrócono, polecając jedynie zachować w tajemnicy fakt napadu. Mrowiec oświadczył policji, że podobne wypadki zdarzają się bardzo często, a ponieważ mu pieszego nie zabrano, uważał powiadomienie policji za zbędne.

66-letni ubieźnik dostał półtora roku w ężenia

W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciwko 66-letniemu Janowi Kalecie z Król. Huty, oskarżonemu o czyny łubieżne, których dopuścił się w ubiegłym roku na

kilku nieletnich dziewczynkach. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

W wyniku przewodu sądowego, sędziwy zwyrodnialec skazany został na półtora roku więzienia.

Ogłoszenie 5-ciu rozporządzeń dotyczących urzędników

W Dzienniku Ustaw Nr. 4 z dnia 16 b. m. ogłoszono cztery rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym i uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” oraz o stosunku służbowym i uposażeniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta Telegraf i Telefon”.

Rozporządzenia o uposażeniu pracowników kolejowych i pocztowych zawierają zasady uposażenia, które podawaliśmy już w swoim czasie.

W tym samym numerze Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie preza Najwyższej Izby Kontroli, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a mówiące o zasadach zaszerogowania funkcjonariuszów kontroli pań-

stwowej, o dodatkach funkcyjnych lokalnych i służbowych oraz o terminie płatności uposażenia i umundurowaniu niższych funkcjonariuszów kontroli państwowej.

Złupione mieszkanie nauczycielki

Przykra niespodzianka spotkała wczoraj Romanę Gryczyńską, nauczycielkę w Król. Hucie. Dąbska 7, która powróciwszy z feryj świątecznych po 3-tygodniowej nieobecności zastała swe mieszkanie spustoszone przez złodziei.

Skradziono jej pamiętnikową biżuterię, garderobę i t. d.

Konferencja lotnicza polsko-niemiecka

W dniu 16 b. m. rozpoczęła się w Warszawie polsko - niemiecka konferencja lotnicza.

Konferencję otworzył podsekretarz stanu w Min. komunikacji, inż. Czapski, wygłaszając przemówienie, na które odpowiedział poseł niemiecki w Warszawie v. Moltke, poczem przewodniczący konferencji objął kierownik departamentu lotnictwa cywilnego, ppłk. inż. Cz. Filipowicz.

W pierwszym dniu konferencji omawiano sprawy związane z uruchomieniem linii lotniczej między Berlinem a Warszawą.

Likwidacja „Sowpoltorgu”

Od dnia 8 b. m. toczą się w Warszawie narady przedstawicieli Towarzystwa „Polros” z pełnomocnikiem „Narkomwniesztorgu”, p. Firsovem.

Obecnie przedmiotem rozmów jest likwidacja T-stwa „Sowpoltorg”, które doniedawna było jedyną formą stosunków handlowych między Polską a Z. S. R. R.

Ponieważ sytuacja uległa zasadniczej zmianie w dniu 10 października r. ub., kiedy to zawarty został między państwami układ kontyngentowo-celny, stwarzający na tle ogólnego zbliżenia polsko - sowieckiego prostszą i szerszą podstawę wymiany towarowej między obu krajami, istnienie „Sowpoltorgu” przestało być racjonalne.

Sprzeniewierzenie właściciela

rozlewni piwa

Właściciel rozlewni piwa w Król. Hucie, Paweł Uchwald, otrzymawszy, z browaru ks. pszczyńskiego w Tylichach 49 beczek piwa, wartości 3 tys. zł. sprzedał je od ręki browarowi Gwarectwa hr. Renarda w Sosnowcu za 450 zł.

Za sprzeniewierzenie Uchwald zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Polskie wódki dla Stanów Zjednocz.

Towarzystwo Polsko - Amerykańskie „Ampol” w Nowym Jorku uzyskało kontyngent na wóz do Stanów Zjednoczonych 8 tysięcy gallonów alkoholu. Celem nawiązania bliższych stosunków handlowych z Polską, Towarzystwo „Ampol” wydelegowało do Warszawy swego przedstawiciela.

Goraz więcej przewożą polskie okręty

Według tymczasowych obliczeń statki czterech polskich towarzystw okrętowych za cały rok ubiegły przewiozły łącznie około 860.000 ton towarów, w tem „Żegluga Polska” — 292.000 ton, na którą to ilość złożyło się 180.000 ton w eksporcie, 82.000 ton w imporcie i 30.000 ton w obrocie między portami zagranicznymi, „Polskarob” — 462.000 ton, „Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe” — 96.000 ton, z czego 68.000 ton w eksporcie i 28.000 ton w imporcie oraz linia Gdynia — Ameryka około 10.000 ton.

... „Mój malutki, nie gniewaj się na mnie”..

List Stawiskiego do syna

Koperta, w której znajdował się list Stawiskiego do syna, była zaadresowana: „Dla drogiego syna — Klaudjusza”.

„Drogi, najukochańszy synku!

Gdy matka odczyta Ci ten list, będziesz już niewątpliwie mężczyzną lub co najmniej dorosłym chłopcem, zdolnym do zrozumienia okrutnego dramatu, który wstrząsnął naszym życiem.

Pragnęłam zapewnić wam egzystencję, jeśli nie wystawną, to przy najmniej wygodną. Los chciał inaczej. Wypadki są tak tragiczne, że nie mam siły walczyć z nimi.

Musiałem ustąpić i zniknąć, by nie być zawadą dla przyszłości moich dwu ukochanych „kuznat” (tak was nazywaliśmy) i waszej drogiej matki.

Nie bez okrutnego cierpienia zdecydowałem się skrócić mój żywot o 10 lub 15 lat. Mam 43 lata, za lat 10 lub 15 byłbym już starcem.

Twoja mama jest młoda, ma prawo do życia i zasługuje na szczęście, którego napewno jeszcze dozna.

Mój malutki, nie gniewaj się na mnie. Twoja matka nie pozwoli zresztą na to. Wybacz, że pozbawiłem Cię ojca i pomocy, należnej Ci od niego.

Byłbym tak szczęśliwy, widząc jak ty i twoja siostrzyczka — rośnięcie. Byłbym napewno dumny ze swego syna.

Kochany Klaudjuszu, myśl, że nie widziałbym was, jak stajecie się coraz dojrzałsi — wydała mi się tak okrutna, że coraz bardziej zdaje sobie sprawę o słuszności mej decyzji.

Piszę do Ciebie, synku, bo przypadnie Ci rola głowy rodziny. Wiedz, że kochałem twoją matkę nadludzkim uczuciem. Uwielbiałem ją i uwielbiam. Miłość nasza wypełniła głębokim szczęściem lata z nią spędzone (tak krótkie lata!).

Jesteś, być może, Klaudjuszu, zbyt młody, by zrozumieć znaczenie słów które piszę. Pojmiesz je, gdy lepiej poznasz życie. Twoja matka była dla mnie wszystkim: matką, żoną, kochanką, powiernicą, przyjaciółką. Używam czasu przeszłego, mój drogi, bo czytać będziesz list człowieka już umarłego.

„Kochaj mamę, ukochany. Osiądź synowska miłością niezmierne cierpienie, którego byłem sprawcą”.

Badź dziecinny i uczciwym chłopcem. Nie schodź nigdy z prostej drogi i opiekuj się mamą i siostrzyczką.

Jeśli matka wyjdzie powtórnie zamaż, nie bądź zazdrosny, mój

Nemiły zgrzyt a uroczystości metalowców

W ub. niedzielę, w czasie odbywającej się w Bielszowicach uroczystości 5-lecia założenia filii Zw. Metalowców ZZZ, w której udział wzięli liczni członkowie i zaproszeni goście, weszło na salę kilkunastu członków N. S. P. R. z niej. Plochom na czele. Nieproszeni goście zachowali się niezbyt grzecznie a nawet mieli zakłócić spokój publiczny. Dzięki taktowi zebranych uniknięto wawury i zebranie zakończono w poprzednio panującej atmosferze.

W czasie uroczystości przemawiali: prezes filii Nowak, naczelnik gminy Olszewski, sekretarz Zw. Metal. ZZZ, Bajdur oraz złoczyteli płacówki bielszowickiej — Jarczyk. Po kolacji odbyła się zabawa taneczna.

najdroższy chłopce.

Wiedz, że natura stworzyła nasze ciała, a życie zawsze, w każdych okolicznościach dopomina się swych praw. Jeśli matka poza radością, która dasz jej ty i twoja siostra, będzie mogła jeszcze doznać odrobiny szczęścia osobistego, ciesz się, gdyż zasłużyła na nie całkowicie.

Ściskam cię, najukochańszy, czuję cię blisko, przy swym sercu i zgóry Ci dziękuję za miłość, jaką otoczysz naszą najdroższą matkę.

Twój nieszczęśliwy ojciec”.

Pod pociągiem

Nieuwaga woźnicy

Na przejeździe kolejowym w Elsnie pod Warszawą, wydarzył się wczoraj zrana wypadek kolejowy. Pod pociąg pociąg nr. 733 dostał się wóz powożony przez gospodarza z Bródna Edwarda Chmielewskiego.

Wóz został doszczętnie rozbity, koń

zabity, Chmielewski zaś doznał ogólnych obrażeń.

Winę za wypadek ponosi woźnica Chmielewski, który nie zwracając uwagi na sygnał wzbraniający przejazdu, usiłował przejechać przez tor przed nadejściem pociągu.

W Zagórzu pod Sosnowcem, gdzie znajdują się liczne szyby kopalniane, zdarzył się wypadek, który przypomina historię z życia amerykańskich poszukiwaczy złota.

T. zw. bieda-szyby są eksploatowane przez miejscową ludność, która nie legalnie wydobywa węgiel, kopiąc na własną rękę doły, tunele i korytarze podziemne.

Niejaki Jan Michalczyk, który w celach eksploatacyjnych połączył się z dwoma kompanami, miał porachunki z inną grupą poszukiwaczy węgla w osobach Antonego Rykała, Tomasza

Peszaka i Mikołaja Smirnowa.

Gdy Michalczyk otworzył obfitszą odkrywkę, Rykała starał się podkopać pod te tereny. Bywało i odwrotnie.

Pewnego dnia pod ziemią rozegrała się krwawa scena. Michalczyk, ryjąc jak kret, znalazł się niedaleko szybiku Rykały, oddzielony tylko cienką ścianą węgla. Z drugiej strony kopalni Rykała oraz jego dwaj towarzysze i obaj przeciwnicy niespodzianie stanęli oko w oko po wybiegu ostatnich warstw węgla.

Wówczas Michalczyk wyjął rewolwer i strzelił dwukrotnie, przyczem jedna z kul raniła Rykałę w ramię.

Sąd okręgowy w Sosnowcu uznał, że Michalczyk miał intencję zabicia Rykały i skazał zamachowca na 5 lat więzienia.

Sprawa ta wczoraj znalazła się w warszawskim Sądzie apelacyjnym, do którego odwołał się obrońca skazanego.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok I-ej instancji i zmniejszył Michalczykowi karę do 2 lat więzienia.

Mąż w sądzie zastrzelił żonę

Gdy rodzina maci... zdrad... i śmierć...

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Konstantego Biernackiego oskarżonego o zabójstwo swej żony, Stanisławy z Maciejewskich.

Biernackiego skazał Sąd Okręgowy w Siedlcach na 2 lata więzienia.

Konstanty Biernacki, rachmistrz magistratu m. Żelechowa przed paroma laty poznał nauczycielkę, Stanisławę Maciejewską, córkę drobnego ziemianina z Mławskiego Młodzi od pierwszego wejrzenia zapalał do siebie wielkim uczuciem Biernacki, żołnierz legionowy, uczestnik walk pod Rarań-

czą i Kaniewem w niedługim czasie został mężem Stasi, która wbrew woli swoich rodziców, oddała swą rękę kochanemu Kostkowi.

W rezultacie pożycia Konstantego ze swoją żoną na świat przyszedł synek. Pożycie jednak Biernackich nie należało do szczęśliwych.

Nerwowa i schorowana Stasia robiła wyrzuty swemu mężowi, że pragnie innego otoczenia, innego życia.

Stanisława Biernacka w czasie przedstawienia na deskach teatru amatorskiego zawiązała nć sympatii z Mieczysławem Żukowskim. Następ-

stwa nie dały na siebie długo czekać. Na wiosnę roku ubiegłego, Konstanty Biernacki zaczął zapadać na zdrowiu i w rezultacie zdradzał objawy silnego zdenerwowania, co mogło zdradzać objawy choroby psychicznej. Został on niebawem umieszczony w szpitalu w Drewnicy. I z tą chwilą rozpoczyna się dramat.

Bracia i siostry chorego nachodzili dom Stanisławy Biernackiej z Maciejewskich, robili jej wymówki i żyli. W rezultacie Stanisława Biernacka oraz jej brat Dionizy Maciejewski, postawili w stan oskarżenia braci Biernackiego, zarzucając im obelgi, najście domu.

W dniu 2-gim sierpnia Sąd Grodzki rozpatrywał właśnie te sprawy. Bracia Konstantego Biernackiego zostali skazani. Było to na sesji porannej sądu. Popołudniu miała odbyć się druga sprawa w której oskarżeni byli również Biernacki, tym razem o najście domu.

Konstanty Biernacki w tym czasie, przebywający już na terenie miasta Żelechowa, zdradzający jednak objawy silnego zdenerwowania przed rozprawą popołudniową, w domu swej rodziny nie znalazł spokoju. Podjudzano go i miotano oszczerstwa na jego żonę. Co tam było mówione — niewiadomo. Faktem jest, że w pół godziny później gdy spotkał swoją żonę Stanisławę na schodach, włodających do poczekalni sądowej prosił ją by cofnęła oskarżenia, skierowane przeciwko jego rodzinie. Stanisława Biernacka odmówiła i weszła na salę sądową.

Konstanty Biernacki, po pewnym czasie, wszedł za swoją żoną i wystrzałem z rewolweru pozbawił ją życia, a następnie usiłował odebrać sobie życie. Stasia przeniesiona do gabinetu sędziego, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Matka zabójcy po icjanta skazana za ukrywanie przestępcy

Z Rybnika donoszą: Przed tutejszą izbą karną zamiejscowego wydziału sądu okręgowego odbyła się dziś rozprawa przeciwko matce mordercy policjanta Fojcika, 64-letniej Lucynie Siwcowej, oskarżonej o udzielenie pomocy synowi w ucieczce i ukrywanie go przed policją.

Siwcową ma niezwykle bogaty rejestr karny, zawierający liczne wyroki od kilku miesięcy do 2 lat.

Siwcową tłumaczyła się, iż chciała tylko syna nakłonić do zgłoszenia się, nie mając zamiaru pomóc mu w ucieczce.

Sąd nie dał wiary jej tłumaczeniu i po przesłuchaniu skazał ją na karę 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przysłuchiwała się wдова po zamordowanym policjancie, Fojciku oraz jego ojciec.

Fatalny dzień dla górników 2 zabitych, 3 rannych w Kopalniach

W dniu wczorajszym miało na Śląsku miejsce szereg nieszczęśliwych wypadków górniczych.

Skutkiem załamania się filaru, został przygnieciony zwałami węgla na kopalni „Wolfsgang-Wawel” robotnik Maksymilian Kałina z Bielszowic. Wydobyto go z pod zwalów z ciężkimi obrażeniami i w stanie bezzadziejnym odstawiono do szpitala.

Na kopalni „Richter” w Siemian-

owicach obrywające się kawały węgla poraniły ciężko rebarca, Pawła Korca. Stan jego jest groźny. Dozorca zaś maszynowy, Józef Rościć, wyszedł z wypadku bez 2-ech palców lewej ręki, które zostały odcięte bezpiecznikiem dźwigu szynowego.

Na kopalni „Karstencentrum” pod Bytomiem spadający węgiel zabił dwóch górników. Zwłoki wydobyto dopiero po kilku godzinach.

Smiercią, torturami, banicją i kłatwą karano gamratki ciągnąc zyski z domów publicznych „Moralność” społeczna w jaskrawym świetle prawdy

W artykule poprzednim opisaliśmy reakcję, zwrot, nagłe przejście od tolerowania do tępienia prostytutek na przełomie czasów średniowiecznych i nowożytnych.

Podaliśmy już niektóre sposoby stosowane wobec prostytutek przez ówczesnych prawodawców i urzędników wykonawców praw. Należy tu przytoczyć jeszcze takie „metody”, jak wsadzanie na wielkiego, drewnianego osła w miejscu publicznym. Do kar stosowanych zaliczano także wydalenie z miasta. Skoro wydalona powracała, skazywano ją na śmierć lub na ciężkie kary cielesne. W Hamburgu pod koniec osiemnastego wieku zamykano prostytutki w drucianą klatkę, i żywiono je chlebem i wodą. We Frankfurcie obciążono prostytutki jeszcze jedną karą: przewożeniem na wozu w taczach.

W Austrii poddawano prostytutki chłostom lub torturom jeśli kogoś zaraziły. Rozbierano je z odzienia, kat golił im głowę, zaś czaszkę smarował sadzą, lub dziegiem. W dalszym ciągu wydawano je na posmiewisko tłumowi, a po ukończeniu tych wszystkich „operacji” przywiązywano je na dworze nago do ławki celem wykonania chłosty. Komisje obyczajowe powołane do tępienia nierządu składały się z nie zliczonej ilości donosicieli i konfidentów, którzy wdzielali się do domów prywatnych o każdej porze.

We Francji było jeszcze „lepiej”. Aby uchronić wojsko od chorób wenerycznych, polecił Ludwik XIV-ty obcinać prostytutkom uszy. Mimo tego jednak, za czasów Ludwika XV-go, Paryż posiadał 32.000 zarejestrowanych prostytutek.

We Włoszech karano prostytutki grzywną, chłostą i więzieniem. Pomimo a raczej wskutek tych kar, rozwiązłość obyczajów doszła do tego stopnia, że dziewczęta publiczne w miastach włoskich zniknęły prawie zupełnie, wskutek konkurencji „uczciwych” mieszczanek.

W ten sposób oznajmiały czasy nowożytne „dojrzałość społeczną” i nadejście „lepszego” czasów.

Jak się te sprawy przedstawiały w Polsce?

Właściwa prostytucja rozwinęła się u nas w wieku XI-tym i XII-tym, czyli w czasie pierwotnego organizowania miast. Wskutek nawiązania stosunków kupieckich z koloniami włoskimi i niemieckimi zaczęto napływać do Polski wiele kobiet lekkiego prowadzenia się.

Pierwsze wiadomości o domach publicznych znajdujemy dopiero w księgach aktów miejskich Krakowa z r. 1406.

Od tego czasu pojawiały się coraz częściej i liczniej oficjalne domy rozpusty, z których na wzór zagraniczny ciągnięto zyski w formie podatków. Koncesjonariuszami tych domów byli prawie wyłącznie Żydzi.

Z chwilą pojawienia się chorób wenerycznych, roztoczono nad prostytutkami, podobnie jak w innych krajach, surowy i nielitościwy nadzór sanitarno - policyjny. Z natury rzeczy powoływano do spełniania tych funkcji kontrolnych katów miejskich, którzy szczerem przejęli prawie całkowicie te przedsiębiorstwa i eksploatując prostytutki z

pełnią nieograniczonej władzy, odnosili część pieniędzy do kasy miejskiej.

Prostytucję potajemną ścigano w sposób nieubłagany. Schwytaną przez pachołków miejskich nierządnicę skazywano na chłostę publiczną i wygnanie z murów miasta. Musiały one wędrować gdzieindziej, by znowu po kilku tygodniach otrzymać różgi i banicję. Jak łatwo zrozumieć, metody te nie wywierały żad-

nego wpływu na zmniejszenie się chorób wenerycznych.

Prawdziwe piekło stosowano dla prostytutek w XVII-tym stuleciu, gdy na kraj spadła klęska zarazy morowej. Wszystkie „dziwki” wypędzono z murów miast, karano śmiercią i palono na stosie. Masami zabijali je wówczas chłopci. Prostytutka była wyjęta spod prawa. Każdy mógł na niej dokonać samosądu. Za czasów saskich zmniejszono ten

obłąkany ucisk. Rzecz oczywista, że przerzucono się spowrotem do ściągania podatków. Prócz Żydów, występują już teraz jako dzierżawcy domów publicznych Francuzi i Sasi. Rzecz znamienita i chwalebna że przez długie wieki nie trudnili się prawie nigdy tym ohydny procederem Polacy.

Z drugiej jednak strony, jak widzimy wyżej, cała „moralność” społeczeństwa wahała się ciągle między dwoma ostatecznościami. Albo tępiło prostytutkę jak dzikiego zwierza, albo — ciągnięto z niej zyski dla kas miejskich i państwowych. innego wyjścia nie znano.

W XVIII-tym i XIX-tym wieku założono dla prostytutek przymusowe domy pracy przy klasztorach magdaleńskich. Była to kara tak okrutna, że prostytutka wołała popełnić samobójstwo, aniżeli dostać się do takiego domu.

Dziewczęta musiały tam wiecznie milczeć, chodzić z twarzą zasłoniętą czarnym woalem a po całodziennych ciężkiej pracy śpiewać psalmy pokutne i całą noc czuwać na modlitwie. Za najdrobniejsze przekroczenia wtrącano je do lochów podziemnych i wymierzano okrutną karę chłosty.

Po rozbiorach Polski zabory pruski i austriacki były poddane regulaminowi reglamentacyjnemu, jaki panował w tych państwach. Natomiast w zaborze rosyjskim związano domy publiczne najściślejszym kontaktem z ochroną. Dozór sanitarny sprawował miejscowy urząd zdrowia i komisarz policyjny. Właściciele lupanarów, stręczyciele, alfonsi i sutenerzy byli na etacie ochrony carskiej, która wykorzystywała ich dla celów konfidenacyjnych i politycznych.

W r. 1910-tym na miejsce domów publicznych wprowadzono t. zw. „kwatery kontrolne”, w których mieszkały po cztery prostytutki.

Ten stan rzeczy trwał aż do roku 1915-go, w którym Niemcy spowrotem otworzyli domy publiczne, zniesione następnie rozporządzeniem ministra zdrowia publicznego, w wolnej Polsce, w r. 1922-gim.

Te ustawiczne zmiany sytuacji oznaczały dla prostytutek tylko jedno: w domu publicznym eksploatował je właściciel i rząd; w innym wypadku tępiło je i prześladowało a eksploatacją zajmowali się alfonsi, sutenerzy i ci wszyscy, którzy z różnych racji mieli z niemi zwierchniętą styczność.

Jak widzimy, na przestrzeni wieków — stroną winną i obwinioną była zawsze prostytutka. Była winna wtedy, gdy przynosiła dochód państwu, i była winna wówczas, gdy ze strachu pozbawiano się dochodów i tępieno ją z nierozumnym i niehumanitarnym okrucieństwem.

Zawsze była wyjęta spod prawa. Zawsze za wszystko tylko ona ponosiła odpowiedzialność. Nie było w dziejach społeczeństw jaskrawszego przykładu podwójnej moralności aniżeli sprawa prostytucji.

Tę podłą, tchórzliwą i szkodliwą obłudę społeczną, zdemaskował dopiero — abolicjonizm.

Co oznacza ten system i na czym polega jego doniosłość — napiszemy w artykule następnym.



Antyk Siemiradzki. — Fryne, najpiękniejsza hetera grecka.

Tragiczny wypadek na polowaniu u Skarcony pies przyczyną samobójczych strzałów

Z Oświęcimia donoszą: Wczorajszego popołudnia na odbywającym się w lasach pod wsią Wojczyce polowaniu, zdarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z biorących udział w polowaniu urzędników kopalni Mysłowice, 42-letni Jan Palka z Mysłowic (Mikołowska 9), skarcił swego psa wyżła, uderzając go kolbą

dubeltówki.

Przy tej okazji poruszone zostały cyngle, padły dwa strzały, raniąc Palkę w brzuch i głowę. Mimo natychmiastowej pomocy Palka w chwili potem zmarł w strasznych męczarniach.

Polowanie przerwano, zawiadamiając o wypadku policję, która wdrożyła dochodzenie.

O radzona żebraczka otworzyła sobie konto w P. K. O.

Z Lublińca donoszą: Znana na tutejszym terenie zawodowa żebraczka, Maria Nowakowa, powiadomiła policję o dokonaniu w jej mieszkaniu kradzieży, przyczem lupem złodziej padła kwota 150 zł., przechowywana w sienniku

Zarazem przy tej okazji żebraczka poprosiła o radę, co ma uczynić z resztą swojej gotówki w wysokości 800 złotych, którą dotąd ukrywała w piecu.

Nowakowej otworzono konto w P. K. O.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

Główne wygrane

I.

Zł. 20.000 na n-ry: 69047

Zł. 15.000 na n-ry: 6747 20038

156813

Zł. 10.000 na n-ry: 20369 78731

Zł. 5.000 na n-ry: 1456 25231 35139

37315 96831 122890 129123 147644

169003

Zł. 2.000 na n-ry: 725 4334 30908

32362 64052 64619 69118 92495 98590

118473 129666 136156 153732

Zł. 1.000 na n-ry: 8570 1316 15847

17576 22759 24964 28544 31941 38572

39058 39913 43692 44918 49291 49529

63419 69848 79771 83113 84815 85999

89634 90762 96351 100691 104273 105886

109696 113230 120676 123641 128320

129641 134021 135026 136906 143160

143290 146104 146851 148758 151693

158753

Losy IV klasy

są jeszcze do nabycia

w Szczęśliwej Kiełturze Kaftala

Nałowice, św. Jana 16 — Król. - Huta, Wołosz 26

Tam pał pierwszy milion!

II.

Zł. 15.000 na n-ry: 73262

Zł. 10.000 na n-ry: 46256

Zł. 5.000 na n-ry: 141553 93254

Zł. 2.000 na n-ry: 24273 49876 80693

92902 105003 105539 115838 119603

125378 130672 130362 138021 142257

154316 164219 160949 167484

Zł. 1.000 na n-ry: 1352 4774 6037

12941 14762 18138 25107 30074 41410

47635 52703 55601 63867 72211 74636

82431 90501 94290 104851 105568 107251

110623 113724 115452 118312 123672

124770 129951 130806 131807 139425

146220 148751 147162 151717 154952

155631 163693 164959

STAWKI

I-sze ciągnięcie

115 73 208 356 415 503 986 92 1117

124 71 315 59 486 522 51 627 860 2053

1254 73 314 62 494 598 708 3111 17 500

72 617 85 776 890 930 4115 66 336 464

506 731 5009 144 286 408 517 58 817

55 981 6331 576 691 701 877 925 7003

20 97 103 274 393 424 515 781 97 8167

88 225 322 473 631 918 45 9097 112 41

1494 95 559 646 67 76 727 969

10207 10 21 394 606 848 93 11007

164 465 747 70 949 12077 79 152 58

204 799 13197 307 61 541 958 76 14042

197 204 42 70 339 57 410 38 76 556

76 603 15082 146 91 464 537 49 666

745 93 806 23 905 16347 406 34 865 88

17006 93 209 373 483 621 27 833 939

18010 27 30 115 209 25 444 92 884

19170 221 395 480 523 40 53 670 776

812 37

20145 407 523 609 65 707 55 952

21221 346 498 520 61 79 712 14 42 78

851 922 80 95 22172 204 343 69 516 43

611 19 722 10 31 822 24 65 939 64

23083 313 66 68 89 473 584 660 757

846 69 76 24100 13 400 67 658 922 35

67 25041 156 344 55 404 57 506 725

954 59 26030 83 94 144 304 405 89

529 58 651 77 795 826 58 76 937 27068

236 406 20 598 710 21 31 55 97

868 954 28086 170 315 35 87 651 719

41 853 70 29032 33 226 45 326 426 53

71 514 73 772 90 884 91 934 35 40 62

30044 46 268 315 4 9527 77 625 761

866 966 31095 227 485 87 505 711 875

978 32028 177 219 400 652 853 56 910

33264 82 386 496 707 53 861 63 975

34228 60 77 355 65 68 615 59 946 76

35219 47 92 337 405 532 621 67 749

36028 57 66 252 498 511 31 34 78 780

847 37360 830 927 28 38 74 38205 84

300 685 788 888 39035 64 260 446 506

36 699 804 67 90 980

40194 96 300 467 518 25 45 625 82

724 68 859 41132 81 244 69 461 89 784

886 948 42136 41 52 90 246 344 69 461

89 784 886 948 42136 41 52 90 246 326

505 7 601 28 764 68 914 43051 135 266

449 52 537 52-82 44097 102 70 242 67

89 314 421 46 89 560 732 990 45094

165 323 23 448 57 502 618 46105 312

425 625 97 741 66 852 47148 98 249

366 479 517 618 68 78 582 96 906 48039

356 459 73 504 46 38 71 615 51 54 772

909 15 49011 87 185 216 40 309 60

282 965 86

50161 252 84 85 417 76 501 603 35
51096 264 364 512 39 58 826 30 73
948 88 52028 69 92 124 56 316 520 75
639 732 812 53007 48 75 354 72 95 642
722 40 81 850 58 951 54139 40 238 435
566 666 55051 151 71 72 202 367 88
422 524 893 56000 74 254 447 527 88
57021 183 265 626 90 725 924 58006
24 87 100 51 43 298 783 59133 279 418
601 755 88860039 45 88 312 491 535 649 57 89
716 800 952 80 83 61024 63 84 92 115
53 349 59 418 607 38 703 82 908 17 98
62048 179 244 94 319 71 524 653 735
79 828 919 86 63090 425 563 684 99
762 856 84 64030 123 305 89 497 669
86 94 915 24 50 65039 122 298 307 82
491 712 843 44 68 934 66 66068 71 156
238 319 42 74 93 525 26 642 848 926
39 67085 197 296 383 94 435 596 619
815 84 951 68331 450 600 703 935 82
69072 159 210 658 74770111 44 60 67 224 72 174 323 518
30 644 87 742 72205 44 322 544 726
834 942 85 73228 355 640 979 89 74082
85 79 140 70 81 310 51 475 566 683 99
856 80 914 75016 137 89 328 29 439
790 864158 83 97 245 78015 154 411 72 550 54
654 95 707 41 816 27 79209 23 400 31
48 537 59 96280029 125 207 51 83 94 355 605 713
46 887 904 81044 72 187 344 407 33 565
601 808 66 938 97 82043 103 208 21 74
341 72 557 708 95 831 70 83208 66 97
380 97 424 35 569 670 95 731 914 84011
100 6 240 414 57 94 617 839 992 85069
216 63 510 15 31 659 723 86083 142 216
444 98 787 97 875 902 78 87056 645
88422 84 559 95 932 70 89004 47 67 96
146 258 68 336 472 709 886 96 968 8590035 59 66 275 407 55 86 666 87 97
972 91003 115 83 92 287 374 77 738 94
871 963 92003 57 117 46 220 418 52 96
699 726 80 860 980 83 93037 120 448
631 69 716 828 935 39 54 57 94011 118
361 419 509 35 66 811 13 940 95013
31 149 627 96095 200 365 82 94 442 533
630 735 96 945 89 97302 38 39 505 649
815 73 98041 203 300 431 87 643 976
99100 239 63 350 64 81 460 596 889100083 118 25 75 330 59 79 95 488
529 606 721 902 55 84 101040 67 91 93
212 329 44 55 456 79 721 852 62 960
102081 94 391 483 579 87 663 89 841
103181 438 59 578 601 719 35 87 874
84 99 944 56 104022 23 119 304 481 89
742 63 82 978 105068 117 201 301 94
449 667 87 732 823 106396 575 772
817 74 107395 477 648 911 108057 125
31 299 33 757 109033 41 59 319 508
680 85 89 770 808 942110021 94 295 380 405 17 98 501 6
25 87 631 98 111003 110 238 420 42
660 112028 223 651 807 913 113095 134
337 47 480 599 626 730 95 848 969
114032 187 247 60 85 485 593 648 770
872 115076 158 60 396 416 44 92 636
79 737 827 916 116090 320 709 61 835
977 117035 64 87 306 431 505 95 611
51 747 61 835 978 118178 90 365 486
508 627 788 899 119225 78 85 309 42
448 64 509 36 89 732 832 44 66 950120121 63 82 226 317 51 54 753 849
90 989 121009 11 332 55 61 416 17 693
847 979 122095 137 60 269 71 367 447
513 720 822 123109 86 469 77 542 92
825 77 124134 85 418 529 36 702 59 64
823 38 921 48 52 125294 372 491 584
690 761 93 810 924 29 98 126131 58
221 360 432 78 127035 278 84 629
128119 38 75 98 234 381 483 537 60 86
660 934 38 129040 41 88 278 316 30 445
85 514 983130041 163 248 50 357 818 92 131018
164 208 35 54 367 441 514 622 29 839
942 64 132176 78 362 456 594 741 63 75
806 19 62 80 133115 307 576 682 736 95
833 980 134031 55 187 297 310 43 528
38 49 611 48 135030 122 55 294 320 35
466 503 36 97 671 709 837 980 136040
70 75 104 68 381 431 522 61 603 24 57
764 888 137012 163 250 594 684 770
842 138328 677 721 860 86 953 139032 90
252 68 392 565 644 70 76 751 804140100 24 342 442 631 48 790 141311
694 726 94 876 142288 425 530 96 654
824 91 964 143040 57 284 99 324 528
782 964 144184 245 301 97 669 717 49
852 145116 308 410 654 56 703 31 146035
56 268 300 32 55 89 431 607 9 40 770
807 917 19 147145 248 356 939 88
148525 687 745 71 950 149100 290 390
497 544 635 75 98 721 853 982150127 59 70 224 95 411 23 571 709
19 58 922 44 93 151020 215 86 337 526
808 152065 286 424 49 585 600 17 20
827 949 56 153049 374 427 86 589 770
852 74 927 154194 216 81 390 420 653
874 86 990 155007 115 367 427 581 60264 759 967 156066 139 419 651 777 820
157152 220 326 456 517 690 795 849
927 158101 78 82 86 93 159010 485 581
612 36 754 915160021 97 136 288 464 88 526 40 636
774 829 939 161046 145 219 333 525 82
83 639 707 935 162153 228 452 58 663
163254 448 500 54 779 852 932 68 76
164030 36 156 73 86223 432 609 747 73
99 833 977 165149 52 59 251 568 88
784 815 166092 161 71 269 329 408 47
83 624 864 962 167123 220 431 577 834
68 977 168001 121 52 221 54 557 653
745 70 835 83 93 966 169080 108 295
780 916

II-gie ciągnięcie

134 241 57 391 969 1140 270 676 938
2302 59 690 868 989 4074 99 615 768
5380 532 39 754 842 6035 75 407 735
87 873 983 7448 557 88 8433 9229 567
929 4310340 52 786 11001 472 529 819
12016 321 661 714 64 908 13127 389 414
819 14063 302 87 788 820 54 67 15165
313 554 16521 622 745 17478 565 18235
402 851 19087 405 58 511 641 85520032 79 168 292 553 888 923 21127
467 596 723 22256 444 524 772 853
23294 24251 86 626 70 708 62 914 25125
246 477 961 26136 448 93 27037 48 240
759 860 28190 353 29250 484 609 6130247 67 397 486 737 879 31144 49
570 32004 35 46 261 949 67 33268 526
672 960 34068 198 599 666 855 35042
207 302 612 829 95 36070 786 37705
38311 878 39168 276 621 7734031 475 519 616 771 839 74 948 65
41365 79 880 42171 274 334 464 43004
632 830 42 902 93 44176 238 305 442
866 45066 98 274 800 9 24 46393 537
759 47215 426 671 932 48276 355 726
929 49199 265 734 9050295 409 51106 51 52 407 52180 251
75 548 647 53129 429 69 54510 85 629
711 55871 56458 561 743 57163 222 310
467 561 58003 59137 380 664 95960254 69 307 548 820 61630 62180 505
75 655 97 98 63353 67 749 64649 65112
209 654 87 769 810 66143 918 67235 565
796 978 68030 129 94 814 69 69087 326
419 576

70080 148 295 820

BOGDAN LOT

Jasnowłose Szatan

58

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wielko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwraca się swemu wybawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie wille w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W wili tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sąd skazał na 2 lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza się do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa, lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognito.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Namówiony przez Mikołaja Zubowa, Julian wkłada się do sypialni Rity, by zdobyć plany, jednak Rita się budi. Wówczas Julian mówi jej, że jest synem Ryszarda z pierwszego małżeństwa, poczem ucieka.

Przy pomocy „Błędego Józka” Walczak ucieka z więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Błędym Józkiem”, iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Do Rity przybywa Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie Juliana. Rita się zgadza, nie podejrzewając podstęp, bowiem Julian kradzie pod czas jej nieobecności plan grobowca.

Następnie Zubow i Julian udają się do grobowca, lecz w miejscu gdzie miał być zakopany skarb, znajdują wykopany świeżo dół.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po jakimś czasie przybywa tam „Błady Józek” i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

— Zosi, Zosi, Zosi... — mówił Walczak drżącym głosem. —

Pojęcia nie masz, jaki jestem teraz szczęśliwy...

— I ja też...

Wskazówki zegarka posuwały się szybko naprzód, a lampa, w której było mało nafty, poczęła już dogasać.

Gdy po pewnym czasie w pokoju zaległa ciemność, Zosia zerwała się z kanapy i z niepokojem w głosie zapytała:

— Która to godzina, Jasiu?

Józek jest już napewno w domu i pewno niepokoi się o mnie.

Walczak zaświecił zapalniczkę i spojrzał na zegarek.

— Dwunasta...

— Mój Boże, jak późno... Szko da mi stąd odejść, ale nie mogę robić kantu Józkowi...

— Czy ty mu powiesz o wszystkim? — odezwał się Walczak po krótkim namyśle.

— Tak, bo nie chcę go okłamywać... Pomówię z nim otwarcie i jestem pewna, że on mnie zrozumie... Dowidzenia, Jasiu... Jutro przyjdę do ciebie i powiem ci, jak to było... Dobrze?

— Dobrze, Zosiu...

Pocałował ją na pożegnanie w czoło i odprowadził do bramy.

Tej nocy myślał Walczak długo nad swoim dalszym losem i doszedł do wniosku, że nie może żyć nadal w taki sposób, jak dotychczas.

W głowie jego powstał plan, który wydawał mu się jednym wyjściem z sytuacji, zabierze skarby z grobowca Hartenów i wyjedzie z Zosią z Warszawy, byleby nie żyć w ciągłej obawie o swą wolność.

Nazajutrz wieczorem udał się na cmentarz i wykopał z ziemi drogocenną skrzynkę.

Gdy wrócił do domu z tej wyprawy, zastał u siebie Zosię, która ukladła w komodzie swoje drobiazgi.

— Nareszcie przyszedłeś... — rzekła, witając się z nim czule.

— No, jak? Rozmawiałas z Józkem?...

— Tak...

— I co?

— Wszystko w porządku... Przykro było mi bardzo, chociaż udawałem, że niewiele sobie z tego robi... Podaliśmy sobie ręce i rozeszliśmy się w zgodzie... A gdzieś ty był?

— Musiałem coś załatwić na mieście... — odrzekł Walczak wymijająco.

— A co to za skrzynka?

— Później ci powiem... Zagołuj mi herbaty, bo przemarzłem do kości...

Zosia zakrzętała się koło piecyka, a Walczak położył się na

kanapie, zastanawiając się nad sposobem spieniężenia klejnotów.

Była to sprawa niezbyt łatwa, a nawet bardzo ryzykowna, więc trzeba było dokładnie wszystko obmyśleć, by nie ściągnąć na siebie niczyjego podejrzenia.

Po długim namyśle postanowił sprzedać narazie najtańsze sztuki, by zdobyć nieco gotówki, a resztę pozbyć się powoli, zależnie od okazji.

Korciło go, by zajrzeć do skrzynki i poznać jej zawartość, której dotychczas jeszcze nie widział, nie chciał jednak uczynić tego przy Zosi.

Tymczasem dziewczyna podała mu herbatę i usiadła przy nim na kanapie.

— Coś taki smutny, Jasiu? — zapytała, głaszcząc go pieczytami po głowie.

— Nie jestem smutny, tylko myślę...

— O czym?

— O naszym wspólnym szczęściu...

— A po co myśleć o szczęściu, jak ono jest już przy nas?

Złożyła głowę na jego piersi i zamknęła oczy w cichym upojeniu.

Było jej z nim tak dobrze, że nie zastanawiała się nawet przez chwilę nad poważnymi trudnościami, które piętrzyły się na drodze ich życia.

Nie pomyślała o tem, iż Walczak był jakby odcięty od świata i ludzi, przed którymi musiał się ukrywać i że nie miał żadnej pracy.

Wiedziała tylko jedno i z tem było jej dobrze: że Jaś kocha ją znowu, jak dawniej.

Inne sprawy nie przedstawiały dla niej żadnej wartości i nie były nawet godne uwagi...

Natomiast Walczak patrzył na życie bardziej trzeźwo i zdawał sobie sprawę, że niema szczęścia bez pieniędzy...

Dlatego właśnie zabrał skarby z grobowca i przemysłował teraz nad sposobem spieniężenia, choć drobnej ich części...

Zosia spoglądała długo na zaszpeconą jego twarz, poczem pokręciła głową.

— On już nie jest taki sam, jak dawniej... — pomyślała ze smutkiem.

I ciężki kamień przysunął jej kochające serce...

ROZDZIAŁ XLIII

W oparach wódki

Nietrudno wyobrazić sobie poruszenie, jakie zapanowało w

restauracji „Grubego Maksa”, gdy drzwi się otworzyły i do wnętrza weszła elegancka kobieta w białym, puszystym futrze i zajęła miejsce przy jednym ze stolików.

Od czasu istnienia tej knajpy nie wydarzyło się tu nic podobnego, to też nie należy się dziwić, że właściciel przedsiębiorstwa, pijąc za szynkwansiem piwo, wypuścił z rąk potężny kufel i otworzył szeroko oczy z niezwyklego zdziwienia.

— Co za lichy? — mruknął do siebie, poruszając szybko powiekami. — Zmyliła adres, czy co?

Zdziwienie jego doszło do zenitu, gdy stwierdził, że towarzyszem bogato ubranej damy był „Błady Józek”.

Niemniej od gospodarza byli zaskoczeni tem wszystkiem jego stali bywalcy, wśród których byli również Felek Kuźma, brat Zośki, oraz Leon Watorek.

— Widzisz? — szepnął Watorek, przemyskając lewe oko.

— Przecie nie jestem ślepy!.. — odburknął Kuźma i skierował nienawistny wzrok na „Błędego Józka”.

Watorek pogladził sobie ręką twarz, na której widniały zabliźnione znaki od poparzenia, i przygryzł wargę, zastanawiając się nad czemś w milczeniu.

Pi powoli piwo i nie spuszczał oczu ze stolika, przy którym siedział sprawca jego oszpecenia i zamawiał coś u kelnera.

A Franek Kuźma bębnił palcami po stole i patrzył na swego towarzysza, to znów przenosił spojrzenie na „Błędego” i na Ritę.

— Skąd Józek do takiej damy? — odezwał się wreszcie Watorek. — Myślę i myślę, a nie mogę zrozumieć...

— I ja jestem na to głupi... — odparł Franek, wzruszając ramionami.

Tymczasem „Błady Józek” napił w dwa keliszki wódki i, podnosząc swój do wysokości ust, rzekł z uśmiechem do Hartenowej:

— Żeby się pani lepiej działło!.. Cykl!.. A teraz dobrze zaskię śledzikiem w oliwie... Proszę bardzo...

Rita wychyliła kieliszek, nie zdradzając żadnego zainteresowania bądź ciekawości, wśród którego się znalazła.

Nieudana wyprawa po skarby podzielała na nią depresyjną, wtrącając ją w stan apatii.

(Dalszy ciąg jutro)

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek 16.1 o godz. 19.30: „Opowieści Hoffmanna” (występ A. Sari).
Środa, dnia 17.1 o godz. 20: „Chcę właśnie ciebie”.

Czwartek, dnia 18.1 o godz. 20: „Zaloga A” (premiera).

Sobota, 20.1 o godz. 20: „Zaloga A”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, dnia 19.1 o godz. 20: „Trójkąta hulańska”. Zabrze.

Poniedziałek, 22.1 o g 20: Rybnik: Bellem Polskie.

PREMIERA SZUKI Z ŻYCIA GÓRNIKÓW.

W czwartek 18 bm. o godz. 20-ej w.

premiera realizacyjnego utworu wzię

tego z życia górników p t. „Zaloga A”.

Autorem tej sztuki jest samouk-robotnik Jan Brzoza. Bez ozdób literackich

prosty i jednym językiem opisał au-

tor dzieje Klimontowa — z rzadko spo-

żykaną szczerością i prostotą.

Przekrój życia górników oddany jest

w „Zalodze A” traktie i z niezwykłą

mocą. Teatr Polski wystawia tę sztuc-

kę przed innymi teatrami w Polsce,

wiadom, że właśnie Śląsk winien prze-

zyszystkiem „Zalogę A” zobaczyć na

scenie. O pieczołowitości reżyserji p.

Biesiadeckiego niech zaświadczy fakt,

że dla oddania kolorytu lokalnego i

prawdy realistycznej — zrobiono stu-

dia na miejscu w Klimontowie. „Zalo-

ga A” jest sztuka zespołowa; bohater-

em jej jest gromada zrzeszenie — zalog-

ga; przeto też cały zespół artystyczny

naszego teatru bierze w nim udział.

Trasa lotu challengowego -- 1934 ustalona Stolica Śląska etapem przelotu

Terminy organizowanych w roku przyszłym przez Polskę Zawodów Challenge (28.VIII — 15.IX) i Gordon Bennett (23.IX) — zostały zatwierdzone przez odbyty w Kairze Zjazd Międzynarodowego Związku Lotniczego (F. A. I.).

Po wymianie korespondencji z Aero klubami Państw zainteresowanych i po bezpośrednim porozumieniu się sekretarza generalnego Aeroklubu R. P. z przedstawicielami tych Aeroklubów —

ustalono ostatecznie trasę Lotu Okrężnego Challenge 1934 r. Wiedzie ona na przestrzeni około 9.500 km. z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonje, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Seville, Casablanca, Meknes, Sidi-Beł-Abbes, Alger, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno spowrotem do Warszawy.

Powódź falsyfikatów w Świętochłowickiem

W ostatnich tygodniach w wielu miejscowościach pow. świętochłowickiego pojawiły się w obiegu liczne falsyfikaty monet. Policja, która o tych wypadkach powiadomiono wszczęła dochodzenie które początkowo napotykało na trudności. Dzięki przypadkowi wyszło jednak na jaw, że kolportażem monet 5 złotych zajmowała się m. in. mieszkanka Świętochłowic Jadwiga Zwiakówna (Bytomska 18), za jąta w charakterze sprzedawczyni w składzie Janicy w Świętochłowicach.

Zatrzymana przez policję Zwiakówna nie poczuwa się do winy świadomego rozpowszechnienia falsyfikatów i tyierdzi, że jeśli komukolwiek wydała resztę w postaci falsyfikatu, to stało się to przypadkowo bowiem obecnie kursuje wiele falsyfikatów, które wykonaniem, ciężarem i wyglądem zewnętrznym przypominają do złudzenia autentyczne.

Zwiakównę wypuszczono na wolną stopę a równocześnie skierowano sprawę do sądu w Król. Hucie.

Człowiek z zwierzęcą duszą

Mieszkańcy Świętochłowic znów są pod wrażeniem ohydne go wypadku zgwałcenia, jaki miał miejsce w domu przy ul. Piaskowej 2. Zamieszkały tamże niej. Piotr O-an przekonawszy się, że córka jego sąsiadów, 20-letnia Zofia Weissówna znajduje się w miesz-

kaniu sama, wszedł pod pozorem wypożyczenia zapalki, a gdy niczego z tego nie przeczuwająca dziewczyna wpuściła go do mieszkania, rzucił się na nią i dopuścił się ohydne go czynu. Przeciwnik gwałcielowi policja prowadzi dochodzenie.

Marynarz polski w hitlerowskiej kaźni

W jednym z najbliższych numerów naszego pisma przyniesiemy niezwykle ciekawy i grozą przejmujący opis przeżyć młodego polskiego marynarza, aresztowanego bezprawnie przez hitlerowców, w czasie chwilowego postoju okrętu

w porcie hamburskim.

Opis ten pozwoli czytelnikom zapoznać się ze stosunkami, jakie panują w niemieckich obozach koncentracyjnych oraz ze sposobem traktowania setek tysięcy więzionych tam ludzi.

Szajka bandycka osadzona za kratą więzienną

Jak już przynieśliśmy w numerze niedzielnym, policja śledczy w Król. Hucie wspólnie z policją pow. świętochłowickiego ujęła szajkę zuchwałych bandytów, która w ostatnich dniach dokonała dwóch bezczelnych napadów rabunkowych, mianowicie na skład spożywczy Grycowej w Orzegowie, przyczem bandyci zamordowali jej siostrzeńca ś. p. Władysława Grycza oraz na mieszkanie Müllera w Król. Hucie, gdzie po steroryzowaniu domowników udało się bandytom zabrać 60 zł.

Dochodzenia policyjne, które początkowo napotykały na różnorodne trudności, zostały w poniedziałek wieczorem ukończone poczem tegoż dnia o godz. 10-ej w nocy wszystkich bandytów, mianowicie: Bernarda Ittnera, Franciszka Kapić, Henryka Tronda, Leona Niedźwiedzia i Karola Hede,

który ułożył plan bandyckiego napadu, przeprowadzono pod silną eskortą do więzienia sądowego w Król. Hucie.

Policji, w szczególności wywiadowcom

Szyporowi, Kwaśnemu i Wypichowi,

którzy w dużej mierze przyczynili się do tego sukcesu, należy się słowa pełnego uznania.

Narazie nie jest wiadomem, czy bandyci staną przed sądem doraźnym czy też odpowiadać będą przed trybunałem zwykłym.

W mundurze przekroczył „zieloną granicę”

Policja w Brzezinach śląskich otrzymała wiadomość, że dnia 10 b. m. zbiegł przez zieloną granicę do Niemiec Wiktor Ulcik, samer z I Baonu mostowego w Krakowie. Ulcik bawił ostatnio na urlopie okolicznościowym u swych krewnych w Brzezinach śl., a po skończeniu urlopu zbiegł do Niemiec.

Co skłoniło Ulcika do dezercji, narazie nie zdołano ustalić.

Elektryczne ogrzewanie gruntów

Wielkie towarzystwo elektryczne w Cardiff propaguje między rolnikami używanie elektryczności celem ogrzewania gruntu, co przyspieszy dojrzewanie jarzyn i owoców. W gruncie pod inspektami zakopuje się „kabel termiczny”, który ogrzewa się w godzinach mniejszej konsumpcji ogólnej prądu. Ilustrowane broszury wykazują jak np. ogórki rozwijają się prędzej z ogrzewaniem elektrycznym niż w zwykłych warunkach. Ogrodnikowi wskazuje one jakie korzyści można osiągnąć, stosując ten wynalazek. Niechby tak u nas chcieli rolnicy wprowadzić kable termiczne — ładnieby wyglądały przy cenach prądu naszych elektrowni.

Złodzieje ograbiali mieszkanie

Wieczorem ub. niedzieli, korzystając z nieobecności Piotra Bubalika wtargnęli niewyśledzeni narazie złodzieje do jego mieszkania w Świętochłowicach (Długa 39). Po przerzuceniu zawartości szaf, szuflad a nawet pościeli w łózkach rabusie zabrali znalezione tam gotówkę w kwocie 220 zł. oraz zegarek, mandolinę, aparat fotograficzny i drobniarę przedstawiające wartość ok. 500 zł.

O kradzież podejrzewa poszkodowany Jerzego S. z Świętochłowic i Antoniego K. z Król. Huty.

Policja sprawdza, czy podejrzenie Bubalika jest słuszne.

Zł many obojczyk

Mieszkaniec Szarlota Wilh. Nowak (Król-hucka 4) zawiadomił wezo raj policję w Świętochłowicach o przykrym wypadku złamania obojczyka ja kiemu uległ w dniu 4 b. m. Mianowicie gdy Nowak przechodził ul. Polną w Świętochłowicach wskutek gwałtownego upadku na nieposypany chodnik, skutkiem czego doznał przykrego złamania obojczyka i potłukł się.

Właściciel domu przed którym wypadł miał miejsce zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Pożywili się

Do pracowni rzeźnickiej Jana Liszki złodzieje. Za rabusiami śledzi policja. ub. nocy weszli jacyś amatorzy wędlin, których łupem stało się kilkanaście kilo mięsa wieprzowego i gotowych już kiebas.

Poszkodowany ocenia wartość łupu na 90 zł.

Głoszenia DROBNE

WAGE DECYMALNA używana w dobrym stanie, z odważnikami lub bez kupie natychmiast za gotówkę. (Nośność wagi 100 kg.). Zgłoszenia pisemne do administracji N. C. pod „E.F.”

DO SPRZEDANIA kredens stołowy, stół rozsuwany na 12 osób, 6 krzeseł krzywych skóra — w dobrym stanie tania do sprzedania. Adres podać administracji N. C. pod „E.F.”, tel. 29-43.

MŁODZIEŃC. lat 19, z ukończ. 6 klasami gimn. poszukuje jak egokolwiek zajęcia, nałehetnieł w biurze, łaskawe zgłoszenia do N. C. pod „Poszukujący”.

ABONAMENT miesięczny w administracji wżg zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275. I mm. wiersz i łamowy opisowe zł 2.50. specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Redaktor: Józef Ksązek.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277

Druk „Prasa Polska” S. A.